

Skubas, Haitańskie drzewa

Przez otwarty park
Szelestem chciałbym z tobą iść
Za rękę
Za oknami wiatr
Nie będzie nigdy więcej wiać
Jak przedtem

A kiedy koniec świata zapuka do mych drzwi
Otworze na oścież jakby nigdy nic
Gdy zrobi się zbyt ciasno
Jak dym ulotnie się
Bezbronny jak stosy haitańskich drzew

gdy zepsuty świat zamętem
chce w rosyjską grać ruletkę
kto go karmi?
strach i dreszcze
kto chce bym się bał?
powiedźcie

A kiedy koniec świata zapuka do mych drzwi
Otworze na oścież jakby nigdy nic
Gdy zrobi się zbyt ciasno
Jak dym ulotnie się
Bezbronny jak stosy haitańskich drzew